zaPAU

Lenistwo ratunkiem?

Trwająca od pewnego czasu w prasie dyskusja na temat „prawa do przeciętności" sprowokowała mnie do powtórzenia argumentów zawartych w felietonie o zasadzie Epikura (PAUza 520). Myślę bowiem, że sprawa nabiera nowej aktualności. Doświadczenie pandemii pokazało nam, jak krucha jest konstrukcja dominującej dzisiaj cywilizacji i jak łatwo ją zniszczyć. Oczywiście powstaje pytanie, czy świat zdoła wyciągnąć wnioski z tej katastrofy i czy potrafimy skonstruować system bardziej odporny na przyszłe kataklizmy, jak choćby, wiszący jak miecz Damoklesa, kryzys klimatyczny. Wyznam, że jestem pesymistą. Myślę, że po pandemicznym szoku wszystko wróci do normy, znowu będziemy eksploatować ziemię bez umiaru, a pojawiające się dziś wezwania do przemyślenia na nowo organizacji naszego świata, pójdą w kąt. Do następnej katastrofy

Świat, w którym żyjemy, jest bowiem oparty na ustawicznym podsycaniu maksymalnej konsumpcji, niezbędnej dla zapewnienia stałego wzrostu gospodarczego. Jesteśmy intensywne zachęcani do konsumowania i gromadzenia dóbr, często takich, które są nam zupełnie niepotrzebne, a w każdym razie moglibyśmy się bez nich znakomicie obyć. Już od dawna wzbudza to oburzenie moralistów, a ostatnio pojawiają się też coraz liczniejsze głosy ekspertów różnych specjalności, wskazujące, że niepowstrzymany wzrost, generowany przez rozbuchaną konsumpcję, musi w końcu doprowadzić do katastrofy. Głosy rozsądku trafiają jednak w próżnię, a polityka stale rosnącej konsumpcji pozostaje ogromnie atrakcyjna i popierana przez większość. Przyczyna nie jest trudna do odgadnięcia: polityka ta bazuje na umiejętnym wykorzystywaniu najgorszych ludzkich słabości. Przypomnijmy, że – zgodnie z katechizmem – dwa najważniejsze grzechy to PYCHA oraz CHCIWOŚĆ. Widać jak na dłoni, że to one właśnie są fundamentem, na którym opiera się dzisiejszy rozpędzony światowy system ekonomiczny.

Chociaż pycha i chciwość towarzyszyły ludzkości od zawsze, to jednak były traktowane jako coś wstydliwego, jako wady. W naszej części świata sprzyjała temu etyka chrześcijańska propagująca wstrzemięźliwość. Ponadto, dla ogromnej większości ludzi zaspokojenie tych namiętności było całkowicie niedostępne i dlatego nie śmieli o nich nawet marzyć. Dopiero nasza epoka, odrzucająca ideę ascezy, dzięki niesłychanemu postępowi technologicznemu otwarła ogromnej rzeszy ludzi realną drogę do zdobywania niebywałej obfitości dóbr, i to stosunkowo niewielkim wysiłkiem. W rezultacie wypromowała hasło GREED IS GOOD i usankcjonowała masowy wyścig szczurów, żywiący się CHCIWOŚCIĄ uczestników i PYCHĄ zwycięzców. I tak doszliśmy na granicę zapaści.

Historia pokazuje, że trudno znaleźć remedium. Próby rozwiązania problemu poprzez regulacje prawne okazywały się zawsze daremne. Również ograniczenie podaży, testowane w realnym socjalizmie, doprowadziło jedynie do jego upadku. Straszenie piekłem lub apele do rozsądku i odpowiedzialności, też w końcu są bezsilne. Ludzkie namiętności są zbyt potężne.

Może się zatem wydawać, że jesteśmy bezradni i pozostaje jedynie czekać na katastrofę, licząc, że nie zniszczy ona naszej cywilizacji do dna i będzie można rozpocząć odbudowę. Niezbyt to wesoła perspektywa.

W tym ponurym obrazie istnieje jednak, sądzę, niewielka iskierka nadziei na ratunek.

Skoro nawoływanie do cnoty umiarkowania i do rozsądku nie działa, może należałoby podjąć próbę zwalczenia jednego zła innym złem: pokonać pychę oraz chciwość za pomocą ostatniego z grzechów głównych, czyli LENISTWA. To też potężna siła, która, odpowiednio użyta, może przynajmniej spowolnić nasz szaleńczy bieg ku przepaści. Co prawda starożytni Ojcowie Kościoła umieścili lenistwo dopiero na ostatnim miejscu, ale w dzisiejszym świecie sytuacja uległa przecież radykalnej zmianie. Lenistwo niezwykle awansowało i jest powszechnie uznawane za najcięższy spośród „świeckich" grzechów. Gdyby więc udało się przekonać znaczną część ludzkości, że „lenistwo nie hańbi", a katorżnicza praca, podejmowana dla zdobywania coraz większej liczby modnych gadżetów, nie jest powodem do dumy, ale raczej objawem swojego rodzaju szaleństwa, udałoby się może uniknąć katastrofy.

Aby rozpocząć proces naprawy, trzeba więc nie tylko skreślić lenistwo z listy grzechów, ale wręcz uznać je za piątą cnotę kardynalną. Hasło LAZINESS IS GOOD winno zawisnąć na billboardach, na płotach i we wszystkich przybytkach światowego biznesu, a także w kościołach. Oczywiście same hasła nie wystarczą. Konieczna jest zmiana mentalności, która wymaga czasu i zapewne nie będzie łatwa.

By uniknąć nieporozumień, wyjaśniam, że nie postuluję skrócenia listy grzechów głównych do sześciu. Nie śmiałbym aż tak naruszać tradycji. Ale przecież pełna nazwa siódmego grzechu to „lenistwo lub znużenie duchowe". Proponuję zatem usunąć tylko pierwszą część, natomiast „znużenie duchowe" winno oczywiście pozostać. Bo to faktycznie wielki grzech.

Powtórzę więc to, co napisałem przeszło rok temu: w ten sposób mamy szansę na podwójną korzyść. Jak bowiem wskazują psycholodzy, lenistwo może być nie tylko atrakcyjne, ale również pożyteczne, jako że niezwykle pobudza ludzką kreatywność. Wiadomo przecież, że wiele epokowych wynalazków powstało wskutek lenistwa (ale nie znużenia duchowego!) ich autorów, którzy woleli intensywnie myśleć, niż tępo pracować. W rezultacie może się okazać, że nadanie lenistwu waloru cnoty kardynalnej nie tylko uchroni naszą cywilizację przed zagładą, ale wręcz otworzy przed ludzkością nowe horyzonty.

Kończąc, dodam, że nieco żartobliwa forma tego felietonu nie powinna sprawiać wrażenia, że problem nie jest poważny i aktualny. Toczone dziś zawzięte spory o maksymalny czas pracy i uczone debaty o tzw. dochodzie gwarantowanym, nie mówiąc już o globalnie organizowanej walce z ociepleniem klimatu, są sygnałami, że akceptacja, a nawet pochwała lenistwa jest bliżej, niż myślimy.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – **tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.**

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.